

Temat: Re: informacja o nieprawidłowościach w branży

Nadawca: Przewodniczący OZZG <przewodniczacy@ozzg.pl>

Data: 01.11.2025, 10:04

Adresat: karolina_mochalska <karolina_mochalska@o2.pl>

Droga pani Karolino,

bardzo dziękuję za ten BARDZO WAŻNY list, dowodzący jak na skutek braku geodety uprawnionego w art. 17 Prawa budowlanego, jako **UCZESTNIKA PROCESU BUDOWLANEGO**, mającego stanowisko na równi z inwestorem, projektantem, kierownikiem budowy i inspektorem nadzoru budowlanego, daje to możliwość pozostałym uczestnikom do manipulacji inwentaryzacyjnymi dokumentami geodezyjnymi!!!

Po drugie, to dowód na to z jaką szkodą dla naszego zawodu jest brak powołania Samorządu Zawodowego zawodu zaufania publicznego (zakr. 1,2,4 i 5), który zgodnie z art. 17 ust. 1 Konstytucji, musiałby reprezentować nasz zawód zaufania publicznego (a dzisiaj nikt go nie reprezentuje ustawowo), a także musiałby sprawować pieczę nad należytym wykonywaniem zawodu w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony.

Pragnę Panią poinformować, że nowy GGK pan Andrzej Żylis, na pierwszym od wielu lat, spotkaniu 27 października br. z przedstawicielami związku i stowarzyszeń geodezyjnych obiecał powołać **Zespół ds. utworzenia samorządu zawodowego**. I co istotne obietnicy dotrzymał.

<https://poczta.ozzg.pl/?p=496>

--



Z poważaniem
Leszek Piszczek
Przewodniczący
Zarządu Krajowego
Ogólnopolskiego Związku
Zawodowego Geodetów
887 255 255

W dniu 31.10.2025 o 10:17, karolina_mochalska pisze:

Szanowny Panie Leszek Piszczek,

Zwracam się do Pana z prośbą o zwrócenie uwagi na trudną i coraz częściej spotykaną sytuację geodetów wykonujących prace terenowe i opracowania powykonawcze w Polsce.

Wykonując niedawno zlecenie dotyczące inwentaryzacji powykonawczej wymiany słupów elektroenergetycznych, spotkałam się z sytuacją, która niestety nie jest odosobniona. Prace były wykonywane na zlecenie wykonawcy *w ramach realizacji zadania: „Cyfryzacja i atumatyizacja sieci SN – RD w systemie – zaprojektuj i wybuduj*. Inwestycja była realizowana „na zgłoszenie”.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, opracowałam mapę z inwentaryzacji powykonawczej oraz przygotowałam informację geodety o odstępstwach od projektu, które w niektórych przypadkach wynosiły powyżej 1 metra, a nawet 5 metrów.

Po analizie sytuacji mogę stwierdzić, że wykonawcy prawdopodobnie zrealizowali roboty prawidłowo, natomiast źródłem niezgodności okazała się część projektowa. W żadnym przypadku nie korzystali z map do celów projektowych, w kilku przypadkach projektanci nie korzystali z nawet z aktualnych map opiniodawczych lub innych wiarygodnych danych geodezyjnych. Wygląda na to, że w kilku przypadkach lokalizację słupów określano na podstawie ortofotomapy (ale błędnie! prawdopodobnie nie potrafią odczytywać położenia z ortofotomapy) lub niezweryfikowanych danych branżowych, co skutkowało błędnym położeniem obiektów w dokumentacji projektowej.

W trakcie opracowania mapy powykonawczej wywierano na mnie presję, by podpisać oświadczenie o zgodności z projektem, mimo że pomiary jednoznacznie wykazały istotne odstępstwa. Nie przyjęto do wiadomości mojego stanowiska, że projektant może zakwalifikować te różnice jako odstępstwa nieistotne w ramach własnych kompetencji. Osoby zarządzające projektem nie poinformowały projektantów o rzeczywistym stanie w terenie, a zamiast tego oczekiwały ode mnie, że jako geodeta „dopasuję” dane pomiarowe do projektu. Rozmawiałam później z asystentem projektanta, który twierdził, że żadne niepokojące informacje nie zostały przekazane do ich działu projektowego. To jest największy problem całej sytuacji, że projektanci z tej firmy nadal będą postępować w analogiczny sposób ponieważ nawet nie wiedzą, że robią coś źle.

W dniu, w którym osoby kierujące projektem otrzymały informacje o faktycznych odstępstwach od projektu, otrzymałam telefon od tych osób, że zostałam odsunięta od projektu, a dalsze prace powierzono innemu geodecie – „który nie pisze o odstępstwach”, Forma wyrzucenia mnie z projektu, który nadal trwał z powodu wykazanych odstępstw jest dla mnie szokująca. Po prostu otrzymałam telefon: "Pani już z nami nie pracuje", koniec wiadomości. Po chwili, kiedy zaczęłam zadawać pytania uzyskałam odpowiedź, że oni potrzebują geodety, który napisze, że odstępstw nie ma.

W dniu dzisiejszym widzę, że faktycznie prace zostały zgłoszone przez geodetę z drugiego końca Polski posiadającego uprawnienia zawodowe.

Ta sytuacja pokazuje, w jak trudnym położeniu znajdują się geodeci, którzy wykonują swoją pracę zgodnie z przepisami, zachowując rzetelność pomiarów i sprawozdawczości. W praktyce spotykamy się z presją, by wyniki pomiarów „dopasowywać” do projektu, co stoi w sprzeczności z obowiązkiem zachowania prawdy obiektywnej i zasadami etyki zawodowej.

Propozycje zmian systemowych

W szczególności postuluję:

1. Wprowadzenie obowiązku korzystania przez projektantów z aktualnych map do celów projektowych opracowanych przez geodetę uprawnionego, zamiast opierania się na ortofotomapach lub niezweryfikowanych źródłach danych.
2. Doprecyzowanie przepisów dotyczących „informacji geodety o odstępstwach od projektu”, tak

aby jasno określały, że geodeta ma obowiązek rzetelnego raportowania różnic, a nie ich ukrywania.

3. Wzmocnienie roli GUGiK w zakresie edukacji i nadzoru, poprzez publikację wytycznych i dobrych praktyk dla inwestorów, projektantów i wykonawców, dotyczących współpracy z geodetami.
4. Rozważenie stworzenia kanału zgłaszania przypadków presji lub nadużyć wobec geodetów wykonujących prace zgodnie z prawem, aby takie sytuacje nie pozostawały bez reakcji.

To samo pismo wysłałam do GUGiK, ale również piszę do Państwa, bo wiem, że zależy Państwu na modernizacji geodezji. Do czasu, kiedy będą geodeci na rynku, którzy będą zachowywać się jak niewolnicy dla budownictwa, a niszczyć własną branżę, nigdy stan geodezji się nie poprawi. Branże projektowe czy branże budowlane są solidarne względem siebie, a geodezja nie.

Z poważaniem,

Karolina Mochalska

Geodeta uprawniony nr 23024